

Czekają na spełnienie obietnicy

Na placach węglowych Elektrowni „Kozienice” przez cały rok gromadzone są zapasy opału. Jednakże zasobność w węgiel bywa pozorna. Kluczem do jej oceny jest kaloryczność węgla zgodna z wymaganiami lub niedostateczna. Tylko od dobrej pracy służb nawęglania zależy czy rytmiczność produkcji nie będzie zagrożona.

Wydział nawęglania jest jednym z trudniejszych odcinków pracy w elektrowni. Tu codziennie docierają dziesiątki wagonów. Trzeba je szybko rozładować. W lipcu średnia rozładunku wyniosła 17.700 ton dziennie, a w ciągu całego miesiąca przyjęto 549 tys. ton węgla o różnej wartości opałowej. Część tej masy

-zimowych zapasów rosną dzięki wielkiemu wysiłkowi pracowników wydziału nawęglania.

Wydział zatrudnia 185 ludzi, w tym 90 w odpopielaniu. Czy taka obsada wystarcza? Na to pytanie odpowiada samo życie, a ludzie o niedoborach kadrowych mówią na zebraniach wydziałowych i organizacji partyj-

można znacznie złagodzić, zapewniając wydziałowi niezbędny sprzęt pomocniczy.

Wydawałoby się, że jeśli do elektrowni jedzie kilka pociągów i kolejarzy zawiadamiają o tym z wyprzedzeniem, to nie przeszkadza dobremu zorganizowaniu pracy. Owszem, jeśli własnie nie brakuje sprzętu. Nierytmiczność dostaw węgla dodatkowo wyczerpuje ludzi i niebezpiecznie obciąża urządzenia, których nie można systematycznie remontować. Na poparcie tego przytoczymy dane cyfrowe: 22 lipca do elektrowni dotarło 17 tys. ton węgla, 23 — ponad 30 tys. ton, a dnia następnego już tylko 18 tys..

Ażeby w szczycie elektrownia mogła pracować bez zakłóceń na placach składowych musi się znaleźć 500 tys. ton węgla o planowanej kaloryczności 5.000—5.200 kcal oraz sporo węgla gorszego, bo i taki trzeba spalać. W ostatnim okresie dociera do elektrowni węgiel o niższej wartości opałowej. W tej masie tylko 25—30 proc. węgla o wartości

Dokończenie na str. 3

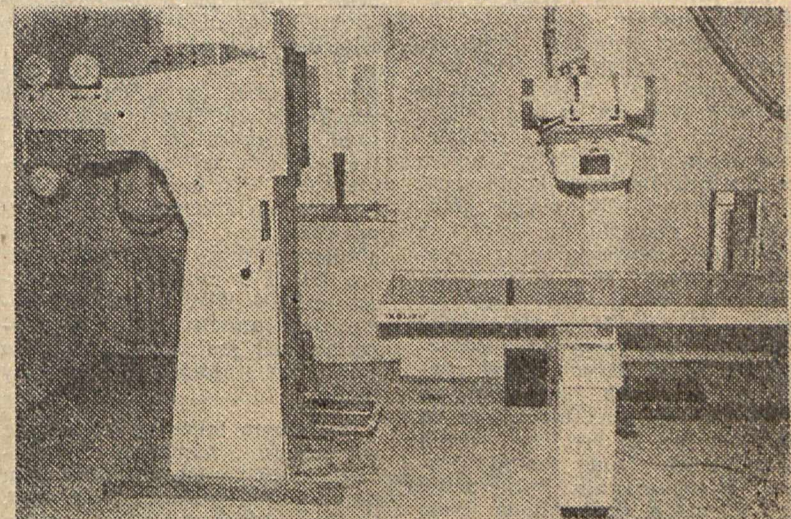
Na budowie szpitala

Pięć przed „dwunastą”

Chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć jak bardzo potrzebny jest kozienickiemu społeczeństwu szpital. Warunki w jakich odbywa się leczenie szpitalne i w jakich pracuje tutejsza służba zdrowia przypominają — polowe. Na oddanie do użytku nowo budowanego szpitala czekamy z niecierpliwością.

winien? Trudno tu mówić o winnych, wszyscy znamy ogólnorynkowe trudności.

W momencie naszej wizyty budowa otrzymała jeden wymiar szkła. Inne mają sukcesywnie spływać na budowę. Pozwoli to na rozwiązanie wielu palących spraw. Będzie można budynek szklić, zakładać baterie, układać



Fot. Jerzy Będziński

Jak poinformował nas kierownik budowy — Tadeusz Zdebiak kierownictwu bardzo zależy na szybkim oddaniu tego obiektu. Oddanie budynku łóżkowego przewiduje się na miesiąc październik. Roboty zahamowane zostały brakiem szkła okiennego. Kto

posadzki i malować pomieszczenia.

Po oddaniu do zagospodarowania budynku łóżkowego brygady rozpoczną budowę pawilonu zakaznego, która trwać będzie około roku.

Dni Puszczy

Tradycyjnie już we wrześniu organizowane Dni Puszczy Kozienickiej odbędą się w dniach od 19 do 21 września. Dni otworzy sesja popularno-naukowa, która odbędzie się w sali KM-G PZPR 19 września o godz. 10.00. Przez wszystkie dni trwania święta Kozienice odbywać się będą w Ośrodku Sportu i Rekreacji imprezy sportowe — symultana szachowa, turniej pingponga i kometki — oraz imprezy artystyczne —

występy zespołów regionalnych, wokalo-instrumentalnych. Gościnnie wystąpi także chór chłopięcy pod dyrekcją Jerzego Kurczewskiego. W programie przewidzianych jest także szereg ciekawych wystaw — sprzętu turystycznego, myśliwskiego, wędkarskiego i organizowana w muzeum wystawa fotografii artystycznej. Bez wątpienia najważniejszym punktem tegorocznych Dni Puszczy będzie wręczenie sztandaru.

Dzieci mają już telewizor

Wprawdzie z dużym opóźnieniem — spowodowanym trudnościami w uzyskaniu talonu — ale nareszcie dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Opactwie otrzymały obiecany w zeszłym roku telewizor do odbioru programu w kolorze. Przypominamy, że telewizor ten został zakupiony ze społecznych składek pieniężnych, ofiarowanych przez pracowników generalnego wykonawstwa i elektrowni.

Radości było sporo, bo tego samego dnia odbyło się także ognisko z pieczeniem kiełbasek. Z zadowoleniem dzieci śpiewały przy płonącym ognisku, a potem ze smakiem spalały specjalnie dla nich przygotowane torty i owoce. Rozbawione towarzystwo trudno było po udanej imprezie zapędzić do łóżek. Dowiadywalismy się już także — telewizor spisuje się bez zarzutu.

Cywilnego — Janina Piasek.

W imieniu władz społeczno-politycznych za olbrzymi trud włożony w wychowanie młodego pokolenia podziękował jubilat — naczelnik Miasta i Gminy mgr Jan Zak.

W imieniu odznaczonych za zorganizowanie tej miłej uroczystości podziękował jubilat Sergiusz Wachlaczenko.

Wiwat złote pary

Z okazji 50-lecia wspólnego pożycia małżeńskiego w Urzędzie Miasta i Gminy w Kozienicach spotkało się 26 par. Dostojni jubilaci uhonorowani zostali odznaczeniami „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, przyznanymi przez Radę Państwa.

O roli podstawowej komórki społecznej jaką jest rodzina mówiła kierownik Urzędu Stanu



Medale za długoletnie pożycie małżeńskie wręcza naczelnik Kozienic mgr Jan Zak

Fot. Jerzy Będziński



Impulsy do współpartnerstwa

Ostatnie dni i tygodnie pełne są wydarzeń ważkich i istotnych dla całego naszego społeczeństwa, dla przyszłego kształtu naszych stosunków społecznych i zawodowych. Zmiany, jakie zachodzą w pojmowaniu i realizowaniu roli instytucji przedstawicielskich społeczeństwa, w kształtowaniu jego świadomości i rzeczywistości, pojmowaniu obowiązków społecznych, partyjnych i zawodowych są zmianami dokonywanymi w naszym wspólnym interesie — interesie narodu, gospodarki krajowej i każdego obywatela. Nie możemy w te dni znaleźć się poza nawiasem ogólnopolskiej dyskusji, poza ramami powszechnego porządkowania i przywracania równowagi. Równowagi rozumianej nie tylko jako pojęcie gospodarcze, ale także jako czynnik prawidłowego kształtowania naszych postaw zawodowych, właściwego wykonywania obowiązków i sposobu ich rozliczania.

Chyba jak nigdy dotąd była nam potrzebna ta dyskusja. Dali temu wyraz robotnicy w formie bardzo dotkliwej, w formie — teraz zagwarantowanej już prawnie — strajków, jakie miały miejsce w wielu zakładach pracy na terenie całego kraju. Ten robotniczy protest miał i ma na celu zwrócenie uwagi władz na nieprawidłowości w wielu dziedzinach naszego życia, na konieczność dokonania zmian, na konieczność umiejętnego wysłuchiwanie głosów robotników, konieczność liczenia się z opiniami i postulatami klasy robotniczej.

W czasie trwania tej dyskusji wypłynęło wiele konkretnych zarzutów, wiele postulatów, pokazano jak nie powinno się pracować, czego w przyszłości unikać, by nie doprowadzić do powszechnego stanu napięcia społecznego i gospodarczego.

Dokończenie na str. 2

Sesja KSR-W TROSCE O DOBRO PRACOWNIKÓW I ZAKŁADU

Głosy w dyskusji

Nie można lekceważyć decyzji KSR

Inż. Jan Chlond — dział inwestycji.

— Trwają jeszcze prace budowlane przy obiektach wchodzących w zakres III etapu budowy elektrowni. Niedokończonych obiektów i węzłów jest 41. Niektóre z nich mają być zrealizowane jeszcze w tym roku. Należą do nich budynek socjalny tzw. „szpilka”, warsztat remontowy, garaż wózków akumulatorowych. W dalszym ciągu nie usunięto jeszcze wszystkich usterek na bloku X — zadania w tym zakresie zostały zrealizowane tylko w 95 proc.

Inż. Mieczysław Fornal — wydział remontów.

Zadania naszego wydziału wzrosły w związku z oddaniem do eksploatacji dwóch bloków 500 MW. Niestety, w ślad za tym nie uległo zwiększeniu zatrudnienia w naszym wydziale. Oznacza to dla pracowników konieczność pracy ponad siły ciągle gotowości do podjęcia na wezwanie prac przy usuwaniu awarii. Ludzie pracują bez odpoczynku, we własnych domach stają się gośćmi. Dlatego też coraz częściej zdarzają się przypadki odmawiania przez pracowników pracy w godzinach nadliczbowych i nie można im mieć tego za złe. Nie jest to bowiem kwestia braku z ich strony zaangażowania w pracę, ale konieczność podkopywania prawem do życia osobistego. Mamy także kłopoty z uzyskaniem dla naszych pracowników potrzebnej ilości mieszkań lub umożliwieniem im dokonania zamiany. Powoduje to rosnącą fluktuację.

Dodatkowym utrudnieniem w pracy jest staly brak części zamiennych. Wiele urządzeń, które powinny być wymienione na nowe regeneruje się tylko. Powoduje to małą efektywność remontów i konieczność ponow-

nego w krótkim czasie wyłączenia z eksploatacji. Nie są to warunki sprzyjające efektywnej pracy, a nawet powiem więcej — półśrodki jakie stosujemy powodują wśród ludzi zniechęcenie i brak wiary w celowość takiego prowadzenia remontów.

Inż. Zbigniew Milewski — główny inżynier

— Ludzie pracują w bardzo ciężkich warunkach. Bloki energetyczne jak i urządzenia współpracujące są już wyeksploatowane, ulegają coraz częściej awariom, odmawiają posłuszeństwa. Powoduje to, że wynagrodzenie jest niewspółmierne do włożonego przez pracowników wysiłku, że nie można wypracować premii szczytowej. Nie oszukamy ani ludzi, ani urządzeń. Coraz bardziej pilną sprawą staje się w tej sytuacji konieczność modernizacji elektrowni. Do momentu jej przeprowadzenia konieczne jest obniżenie mocy zainstalowanej do 180 MW zamiast dotychczasowych 200 MW. Jestem przekonany, że mówiąc to na dzisiejszym KSR jestem wyrazicielem opinii wszystkich pracowników ruchu.

Chciałbym także podkreślić, że weterożnej kampanii remontowej z dużą pomocą przyszła nam załoga „Energomontażu-Północ”. Ludzie ci pracowali na bardzo krytycznych odcinkach i należą się im od nas słowa uznania i podziękowania.

Jerzy Gębczyk — dział zaopatrzenia

— W naszej działalności najbardziej uciążliwy jest brak dyscypliny dostaw. Umowy nie są realizowane z bardzo różnych przyczyn i co gorsza nikt nie

Dokończenie na str. 3

Zadania I półrocza zrealizowane

20 sierpnia br. w Elektrowni „Kozienice” odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego, której tematem była realizacja zadań społeczno-gospodarczych w I półroczu.

W okresie od stycznia do czerwca operatywny plan produkcji energii elektrycznej brutto przekroczony został o 2,4 proc. tj. o 159.340 MWh. Przekroczenie planu powstało głównie na skutek szybszego niż planowane dochodzenia do projektowanej zdolności produkcyjnej na bloku X. Podobne przyczyny spowodowały wzrost mocy dyspozycyjnej o 76,5 MW w stosunku do wielkości planowanej. Wskaźnik zużycia energii na potrzeby własne mniejszy był o 0,36 pkt. Braki ilościowe węgla, a tym samym złe fakturowanie dostaw przez kopalnie oraz niezgodna z wykazywaną przez kopalnie kaloryczność węgla — wg badań laboratorium elektrowni niższa niż deklarowana — były przyczyną przekroczenia wielkości zużycia paliwa umownego o 8 g/kWh na blokach 200 MW. Na blokach 500 MW przekroczenie wskaźnika spowodowane było różnicami między rzeczywistymi parametrami a projektowymi oraz większym niż podane przez dostawcę zużyciem ciepła na bloku IX.

Plan sprzedaży wyrobów i usług wykonany został w 102,2 proc. W porównaniu do planu obniżono jednostkowy koszt wytwarzania energii o 9,88 zł/MWh. Spowodowane to było spalaniem węgla o niższej kaloryczności oraz zmniejszeniem ilości zużywanego mazutu.

Przedstawiając realizację zadań w I półroczu br. dyrektor inż. Adam Biały wysoko ocenił pracę załogi.

Uchwała nr 4 Konferencji Samorządu Robotniczego Elektrowni Kozienice z dnia 20. 08. 1980 r.

1. KSR przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z realizacji zadań społeczno-gospodarczych za I półrocze 1980 r. i akceptuje osiągnięte wyniki stwierdzając, że zakład prawidłowo wykonuje zadania planu na 1980 r. zatwierdzonego przez KSR. W styczniu br. KSR ma natomiast zastrzeżenia nie co do możliwości wykonania planu operatywnego ze względu na zakres ubytków mocy, za małą ilość planowanej zużycia mazutu — co wynika z gorszej jakości węg-

la. KSR stwierdza, że należy albo poprawić jakość dostarczanego węgla, albo skorygować plan operatywny i dostosować go do realnych możliwości. W tej sprawie KSR zobowiązuje dyrekcję do wyostapienia do jednostki nadrzędnej.

2. KSR zobowiązuje dyrekcję do wystąpienia o zwiększenie (w stosunku do planowanego) jednostkowego zużycia paliwa na blokach 2×500 MW. Obecny wskaźnik jest nierealny, ponieważ wynika on z teoretycznych wyliczeń opartych na statystycznym dochodzeniu bloków 500 MW do pełnej zdolności produkcyjnej, a nie z rzeczywistego zużycia paliwa. Wiąże się to również z przekroczeniem planowanego jednostkowego zużycia paliwa co ma wpływ na „premię węglową”. KSR zobowiązuje dyrekcję do wystąpienia o nieuwzględnianie tego wskaźnika w premii węglowej.

3. KSR stwierdza, że należy konsekwentnie dążyć do ukończenia zgodnie z ustalonymi terminami budowy pozostałych obiektów inwestycyjnych związanych z etapem 2×500 MW oraz do usunięcia braków i usterek związanych z tym etapem. Szczególną uwagę należy zwrócić na inwestycje socjalne konieczne dla dalszej poprawy pracy i życia załogi.

4. KSR stwierdza, że kampania remontowa przebiega na ogół pomyślnie pomimo dużych kłopotów materiałowych, braku części zamiennych oraz dużego zakresu remontów („szczególnie remont i modernizacja bloków 500 MW wraz z montażem i włączeniem do pracy drugiego transformatora zastępczego bloku IX). Problemy związane z brakiem ważnych materiałów i części mogą niekorzystnie wpłynąć na terminy, zakresy i jakość remontów w danej kampanii remontowej.

5. W zakresie poprawy warunków socjalno-bytowych nie wszystkie potrzeby załogi zostały rozwiązane. W szczególności dotyczy to tych problemów, które są niezależne od

biurami wydziału. Kierownik miałby niemałe zmartwienie, bo chciałby wyróżnić wielu innych, ale właśnie tych — wspólnie z sekretarzem POP — wymieniliby w pierwszej kolejności.

Kierownik wydziału nawęglania inż. Józef Figielowicz zdaje sobie sprawę, że ludziom trzeba pomóc. Sygnalizował o tym dyrekcji elektrowni. Na razie musi sobie radzić z tym, czym dysponuje. Wie jednak, że sprzęt musi nadejść. Tego samego zdania jest sekretarz POP.

Jerzy Centkowski jest z pewnością spokojny mając świadomość, że wyrotności nr 1 i 3 są już po remoncie. Szkoda tylko, że przedłuża się remont „dwójki”. Niestety, musieli odpracować swoje przy rozładunku zwiększonych dostaw węgla. Krzysztof Rebiś wraz ze swoją brygadą ma jeszcze pełne ręce roboty, bo przed szczytem trzeba przygotować do bezawaryjnej pracy wszystkie urządzenia będące pod jego opieką. Pełne ręce roboty mają też i inne brygady remontowe. Jerzy Banasiewicz — mistrz remontu nawęglania zanotował do wykonania remonty urządzeń zewnętrznych. Niebawem listę uzupełni innymi urządzeniami. Martwi się tylko, że są kłopoty z częściami zamiennymi do niektórych urządzeń, ale brygady i tym razem sobie poradzą.

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej związków zawodowych minister Zbigniew Barosiś obiecał, że przeanalizuje możliwości uzupełnienia ilości posianego przez nawęglanie sprzętu. Ludzie czekają. Wierzą, że nastąpi to jeszcze przed szczytem. Na ich plus trzeba zapisać, że ze swej strony robią wszystko, by trudnym zadaniem poddać nawet w warunkach niedostatecznej mechanizacji prac.

— W Koźenicach otrzymałem mieszkanie i tu urodziły się nasze dzieci. Swój los związałem z tym miastem na dobre i złe. Powstało ono w moich oczach i mimo wielu czynników które utrudniały życie — lubię to miasto.

Józef Władczka jest brygadzi- tą w wydziale remontów. W grudniu tego roku minie 10 lat od chwili, kiedy po raz pierwszy zobaczył zrebry największej w kraju elektrowni. Wtedy właśnie rozpoczęła się droga jego awansu zawodowego. Na początku był monterem turbin (wydział remontu turbin w począt-

Nie można lekceważyć decyzji KSR

Dokończenie ze str. 2

jest w stanie ich wyegzekwować. Zamiast części gromadzić więc papierki. Niebagatelnym problemem jest także składowanie już otrzymanych części i urządzeń. Przechowywane w niewłaściwych warunkach, często niewłaściwie rozładowywane ulegają uszkodzeniom stając się nieprzydatnymi, a w najgorszym przypadku — wymagają dodatkowej pracy przy usuwaniu uszkodzeń.

Wymaga się od nas dużej operatywności, inwencji. Dużo czasu spędzamy poza miejscem pracy, a przede wszystkim poza domem. Wszyscy wiedzą, że od nas także zależy prawidłowe funkcjonowanie elektrowni. W zamian za naszą pracę — odebrano nam prawo do „węglówki”. Uważamy to za krzywdzące i niesprawiedliwe.

Eugeniusz Iskra — przewodniczący ZZ SZMP

— Chciałbym zwrócić uwagę na problem podnoszony przez wielu pracowników elektrowni

— ZRE w wielu przypadkach odmawia podjęcia prac. Dzieje się tak wtedy, gdy remonty im zlecane mają wyższy stopień uciążliwości lub są mało opłacalne. Pracownicy ZRE zachowują się tak, jak by byli usługobiorcami a nie usługodawcami. Wydaje mi się, że trzeba by te sprawy uregulować raz na zawsze i spowodować, by ZRE wykonywało prace zgodnie z potrzebami elektrowni.

Wnioskuje także o wprowadzenie do planu inwestycyjnego budowy ośrodka wypoczynkowego nad jeziorem Ryn.

Andrzej Boński — ruch

— Niestety, nie miałem możliwości przygotować się do dzisiejszej sesji KSR, bowiem — podobnie jak i moi koledzy — zostałem za późno o niej zawiadomiony. Nie mniej jednak chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw.

Do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pismo w sprawie wczasów, które było skierowane do prezydium KSR-u.

W ruchu bardzo często zdarza się, że po pierwszej zmianie pracownik zostaje na drugą. Istotną wtedy sprawą jest możliwość zjedzenia posiłku — choćby kanapki. Niestety, nie ma możliwości zaopatrzenia się ponieważ nie ma kiosku lub bufetu. Dlatego wnioskuję, by na terenie elektrowni uruchomić bufet czynny całą dobę.

Stawiam także wniosek, by czas pracy osób zatrudnionych na jedną zmianę przedłużyć o czas konieczny na spożywanie obiadu, nawet kosztem późniejszego powrotu do domu.

Józef Władczka — remonty

— W zakładzie jest za mało kiosków spożywczych. Przy znajdującym się poza bramą kiosku warzywnym tworzą się ciągle duże kolejki. Teoretycznie jest to kiosk dla wszystkich pracowników, praktycznie — tylko dla administracji. Dlatego proponuję — albo trzeba go przenieść — albo trzeba go, albo zlikwidować.

Chciałbym także wiedzieć dlaczego karty zegarowe nie obowiązują wszystkich pracowników.

DOKONCZENIE NA str. 4

Czekają na spełnienie obietnicy

Dokończenie ze str. 1

5.000 kcal. Oznacza to, że na placach składowych trzeba zgromadzić jeszcze większą jego ilość, a w późniejszym okresie wyeksportować na pola odkładające więcej pyłu. Operator z bloku energetycznego dodałby, że awarii uległa kolejne zespoły młynów. I oto mamy warunki w jakich realizowane są zadania.

Zmartwień w nawęglaniu mają wiele. Mało ludzi, brak sprzętu, który pozwoliłby zachować remontową rezerwę, zbyt małe niedomagający w zakresie potrzeb ekip remontowych transport wewnętrzny, brak przewoźnych warsztatów, ladowarek samochodowych, spychaczy dużej mocy, dźwigów, urządzeń z gon- dola do pracy na wysokości — to sprawy do pilnego załatwienia. Na szczęście ludzie z nawęglania są wspaniali. Mówią, że kto ciężko pracuje ten lepiej żyje. Wiele zmieniło się w wydziale ostatnio. Szereg spraw już załatwiono. Mają przywołanie szaf- nie i jadalnie jakie chciały, umywalnie z ciepłą wodą, własny kuchnię z artykułami spożywczymi. Trzeba tylko postarać się o to, żeby był czynny w niedziele, a szczytem marzeń byłoby uruchomienie na terenie elektrowni placówki handlowej, która dyżurowałaby po godzinie 15.00.

Jerzy Centkowski — operator wyrotności zmiany „C”. Leon Dziewit — dyspozytor, Dariusz Włodarski — maszynista lokomotywy, Jerzy Siczek — obchodowy mazutu, Krzysztof Rebiś — brygadziasta remontu ladowarek, Kazimierz Plachta — mistrz remontów odpodpielniania, Bogdan Stepien — obchodowy pomp bagrowych — tak wyglądały zapewne listy wyróżniających się pracowników nawęglania, gdyby załoga zdecydowała się wywieść ją na tablicy przed

biurami wydziału. Kierownik miałby niemałe zmartwienie, bo chciałby wyróżnić wielu innych, ale właśnie tych — wspólnie z sekretarzem POP — wymieniliby w pierwszej kolejności.

Kierownik wydziału nawęglania inż. Józef Figielowicz zdaje sobie sprawę, że ludziom trzeba pomóc. Sygnalizował o tym dyrekcji elektrowni. Na razie musi sobie radzić z tym, czym dysponuje. Wie jednak, że sprzęt musi nadejść. Tego samego zdania jest sekretarz POP.

Jerzy Centkowski jest z pewnością spokojny mając świadomość, że wyrotności nr 1 i 3 są już po remoncie. Szkoda tylko, że przedłuża się remont „dwójki”. Niestety, musieli odpracować swoje przy rozładunku zwiększonych dostaw węgla. Krzysztof Rebiś wraz ze swoją brygadą ma jeszcze pełne ręce roboty, bo przed szczytem trzeba przygotować do bezawaryjnej pracy wszystkie urządzenia będące pod jego opieką. Pełne ręce roboty mają też i inne brygady remontowe. Jerzy Banasiewicz — mistrz remontu nawęglania zanotował do wykonania remonty urządzeń zewnętrznych. Niebawem listę uzupełni innymi urządzeniami. Martwi się tylko, że są kłopoty z częściami zamiennymi do niektórych urządzeń, ale brygady i tym razem sobie poradzą.

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej związków zawodowych minister Zbigniew Barosiś obiecał, że przeanalizuje możliwości uzupełnienia ilości posianego przez nawęglanie sprzętu. Ludzie czekają. Wierzą, że nastąpi to jeszcze przed szczytem. Na ich plus trzeba zapisać, że ze swej strony robią wszystko, by trudnym zadaniem poddać nawet w warunkach niedostatecznej mechanizacji prac.

NA DOBRE I ZŁE

— W Koźenicach otrzymałem mieszkanie i tu urodziły się nasze dzieci. Swój los związałem z tym miastem na dobre i złe. Powstało ono w moich oczach i mimo wielu czynników które utrudniały życie — lubię to miasto.

Józef Władczka jest brygadzi- tą w wydziale remontów. W grudniu tego roku minie 10 lat od chwili, kiedy po raz pierwszy zobaczył zrebry największej w kraju elektrowni. Wtedy właśnie rozpoczęła się droga jego awansu zawodowego. Na początku był monterem turbin (wydział remontu turbin w począt-

Kupujcie plony jesieni

Bardzo energicznie służy społecznej elektrowni „Kozienice” — brały się do przygotowania akcji „Witamina”. Już od ponad miesiąca przyjmowane są zamówienia na ziemniaki, jabłka, śliwki i inne owoce oraz warzywa. Jeszcze w ciągu najbliższych dni można będzie osobiście zgłaszać się z zamówieniami do pok. nr 13 w budynku administracyjnym elektrowni lub telefonicznie pod nr 24-42.

kowej fazie organizacji elektrowni zajmował się także i działalnością montażową. Z ramienia elektrowni brał udział w pracach rozruchowych wszystkich pracujących w Elektrowni „Kozienice”.

— Kiedy uruchamiano blok III kierownictwo wydziału powierzyło mi funkcję brygadzysty. Wspomina Józef Władczka. — Przypuszczam, że było to wynikiem systematycznego podnoszenia przeze mnie kwalifikacji i solidnego wywiązywania się z obowiązków. Umiejętności organizacyjne narzodził, jak również części zamiennych.

Lubię naszą brygadę, wśród kolegów mam autentycznych przyjaciół. Darzymy się wzajemnym zaufaniem i ono jest podstawą dobrej atmosfery w brygadzie. Trudno wymienić lepszych lub gorszych pracowników. Wśród nas są ludzie z mniejszym lub większym doświadczeniem. Ponieważ pracujemy na wspólne konto brygada sama reguluje problemy zaangażowania. Jej członków w realizację wyznaczonych zadań. Léniewi wykruszą się szybko.

Zdajemy sobie sprawę, że nasza praca możemy przyczynić się do unormowania trudnej sytuacji gospodarczej. Ale też — jako członek KSR-u — zdaję sobie sprawę, że musimy mieć gwarancję, że wszystkie potrzeby załogi będą wnikiwie niż to było dzieło dotychczas rozpatrywane. Nie można lekceważyć decyzji KSR-u. Gdybyśmy przesłeszli niektóre dokumenty z narad okazałoby się, że szereg spraw dawno można było załatwić. Z pewnością pomogłoby to załozde w pracy.

(S)

Fot. Jerzy Bedziński

torskie nabyłem po niej.

Mówi się, że rutyna pomaga w pracy. Ja powiedziałbym inaczej. W pracy pomaga duża wiedza zawodowa, doświadczenie, solidność, a rutyna tylko ułatwia. Każdy remont przynosi coś nowego. Jeśli podejść do tego po-

Akcja „Transformator” zakończona

Pod koniec ubiegłego roku uległ awarii transformator 630 MVA współpracujący z blokiem IX. Była zima, zapotrzebowanie na energię elektryczną wielkie. Dlatego też starano się jak najszybciej przywrócić sprawność urządzeniu. W początkowej fazie próbowano uruchomić transformator ponownie poddając go testom kontrolnym przy mniejszym niż zazwyczaj obciążeniu. Niestety, przedsięwzięcie się nie powiodło. Ponieważ nie było innego transformatora w rezerwie postanowiono wykorzystać urządzenie o mniejszym napięciu.

Zastosowanie transformatora 295 MVA pozwoliło przy zachowaniu ścisłych reżimów technologicznych uruchomić blok IX i przekazać tym samym chociaż połowę mocy do systemu energetycznego kraju. Docelowo transformator 630 MVA skierowano tymczasem do radzieckiego producenta w celu naprawy. Ponieważ strona radziecka opóźniała dostawę urządzenia, zaistniała konieczność zainstalowania jeszcze jednego transformatora polskiej produkcji, dzięki czemu blok IX miał uzyskać swoją pełną sprawność. W tym celu przebudowano

wyprowadzenia mocy, zamontowano dodatkowe szynoprzewody po stronie dolnego napięcia 220 kV i połączenia po stronie 400 kV. Prace te prowadził Elektrobudowa i Elbud.

Równolegle przeprowadzono analizę projektową dokumentacji pod fundament transformatora 630 MVA, który w dalszym ciągu zakłady w ZSR remontowały. Przy okazji przeniesiono w inne miejsce zbiornik olejowy mieszczący się w miejscu przyszłych fundamentów.

Pomimo trudnych warunków atmosferycznych z zachowaniem właściwych reżimów technologicznych przystąpiono do zalewania transformatora TB-9B. Zadanie nie było łatwe ponieważ montaż izolatorów przepustowych górnego napięcia prowadzi się tylko w warunkach małej wilgotności powietrza. Wystąpiły także kłopoty z obróbką austriackiego oleju transformatorowego „Technol”.

W ciągu trwania akcji na wielkiej powierzchni krzątało się kilkudziesięciu pracowników z przedsiębiorstw: „Beton-Stat”, „Elektrobudowa”, „Elbud”, „PPRE Jedlicze”, „ZRE Lublin”, „Energomontaż-Północ”, „ZTE-Radom”, „Energoprom” — Gliwice i oczywiście elektrowni „Kozienice”, a wśród nich z ramienia użytkownika mgr inż. Eugeniusz Karski i inż. Ryszard Packowski, wówczas specjalista ds. transformatorów z ramienia inwestycji.

Wreszcie 20 sierpnia po wielu próbach i badaniach wykonanych przez „Energoprom” Gliwice przystąpiono do synchronizacji bloku. 21 sierpnia o godz. 9 rano blok IX dał ponownie energię elektryczną.

Pod koniec sierpnia producent dostarczył do Polski wyremontowany transformator 630 MVA, który po zainstalowaniu na przygotowanym wcześniej fundamen- cie będzie stanowił rezerwę dla pracujących bloków IX i X.

(S)

(S)

(S)

(S)

(S)

(S)

(S)

(S)

Impulsy do współpartnerstwa

Dokończenie ze str. 1

Jest jednak sprawa podstawowa — problemy, które doprowadziły do przerw w pracy nie są problemami ostatnich tygodni. Wielokrotnie zgłaszane już były w formie wniosków zebrań partyjnych, związkowych, z narad produkcyjnych. Wielokrotnie stawiane były jako sprawy do natychmiastowego uporządkowania i realizowania. Nie spełniano ich, nie znajdowały miejsca w decyzjach podejmowanych na szczeblu kierowniczym — począwszy od nadzoru szeregowego, przez kierownictwo wydziałów, dyrektorów zakładów, aż do władz administracji państwowej. Nie były przedmiotem ofensywnego działania organizacji partyjnej i związkowej. Nie umieliśmy wzajemnie się słuchać, nie umieliśmy wyciągać wniosków z własnych obserwacji i skorystać z każdej rady i propozycji. Jakże często lekceważyliśmy sygnały płynące od robotników, ujmając się honorem, że my wiemy lepiej co ludziom potrzeba.

Nie brakowało i nie brakuje takich sytuacji jeszcze nadal. Są sprawy, które nie mogą doczekać się załatwienia od lat, są sprawy wiecz- nie odkładane ad acta. Przykładem mogą być zgłaszane od wielu lat postulaty poprawy warunków pracy — uporządkowanie szatni, uruchomienie większej ilości bufetów i przedłużenie czasu ich otwarcia, zapewnienie ludziom pracującym w hatacie możliwości korzystania z kabin dwujęzykowych. Są problemy natury gospodarczej utrudniające realizację zadań planowych — brak materiałów i surowców, brak urządzeń i części zamiennych, brak narzędzi uzmodernizowanych i typowych. Wprawdzie z tego powodu nie przestajemy produkować energii, uprawiamy nie przerywamy budowy bloków mieszkalnych, ale koszty realizacji zadań są wyższe o wiele niż planowane; wprawdzie nie odstawiano z tego powodu bloków, ale czas

ich remontów bityna przedłużany; wprawdzie nie zwalnialiśmy murarzy, ale otrzymywali robotę niezgodną z ich kwalifikacjami, nie pozwalającą na właściwe kształtowanie się wydajności pracy. Płaciliśmy za to z własnej kieszeni — częściej zdarzającymi się awariami bloków energetycznych, zwiększeniem ilości godzin nadliczbowych, eksploatowaniem ludzkich możliwości do granic wytrzymałości.

Elektrownia „Kozienice” nie przestała produkować energii, nie zatrzymano bloków, nie zaniżono ich mocy. Załoga nie strajkowała. Nie skorzystała z tego najmocniejszego argumentu, bo skorzystała nie mogła i nie chciała. Operatorzy bloków, obchodowi, pracownicy nawęglania i odpodpielniania, wszyscy pracujący w ruchu mają swoją wyjątkową etykę zawodową, wysokie poczucie odpowiedzialności za to co robią i jak robią, dają sobie sprawę z tego, że swoje problemy muszą załatwiać bez przerywania pracy, dyskutować — nie narażając innych na brak energii do produkcji, brak światła w szpitalach i zakładach, na ulicach i w domach. Chcą i potrafią pracować — dowiedli tego raz — i w trudnych warunkach szczytu jesienno-zimowego, i przy uruchamianiu bloków 500 MW, i przy usuwaniu awarii wyeksploatowanych urządzeń. Zastępują przez to na ogromny szacunek, na uznanie. Ale nie tylko — zastępują przede wszystkim na to, by docenić ich fachowość, odpowiedzialność zawodową, by uznać ich racje. Tym bardziej, że nie oczekują wiele, nie żądają rzeczy niemożliwych, nie wychodzą poza ramy dyskusji toczącej się w całym kraju. Oczekują jedynie, że będą autentycznymi współgospodarami swego zakładu, uczestniczyć w procesie zarządzania, współdecydować w podziale nagród i premii. Oczekują, że będą partnerami.

mwł

Docenić wagę słów

Będąc w maszynowni trudno nie zauważyć krzątających się monterów. Charakteryzuje ich spokój i zegarmistrzowska dokładność. Do prac remontowych turbiny bloku VIII przystąpili we wtorek. Dziś jest czwartek i jeszcze nie wiadzą, czy korpus NP będzie otwierany. Nie wiadzą, bo ktoś na górze nie podjął decyzji. A czas leci. Robią więc przegląd łożysk, remont chłodnic generatora, przegląd zaworów regulacyjnych, uszczelnienie wodorowych.

— Znając zakres remontu, można go odpowiednio zaplanować i jest możliwość skrócenia czasu potrzebnego na wykonanie zadania poprzez właściwe zorganizowanie pracy.

Brygada Tadeusza Soleciego z Zakładu Remontowego Energetyki jest młoda. Średnia wieku wynosi 25 lat, mimo to są dobrymi fachowcami.

— Monter — mówi brygadzysta — ten kto umie posługiwać się szczotką i mikromierzem. Jeżeli tego nie umie, śmiało mogę powiedzieć, że do niczego się nie nadaje i dobrym monterem nie będzie.

Praca jaką wykonujemy jest ciężka. Szczególnie latem — podczas kampanii remontowej dają nam się we znaki wysokie temperatury. Pracujemy często 12 a nawet i więcej godzin. Remonty trzeba wykonać, bo bloki nie mogą mieć przestoju.

Każdy kto chce może nauczyć się u nas zawodu. Nic więc

zorganizowanym systemie zaopatrywania w posiłki. Śniadanie powinno trwać 15 min. To w elektrowni jest niemożliwe. Swego czasu umówiliśmy się z panią z bufetu, by odkładała dla nas już przygotowane porcje. Na śniadanie potrzebowałam wówczas znacznie mniej czasu. Spotkało się to z niezadowoleniem ze strony innych pracowników, sprawa upadła, a szkoda.

Nie lubimy kłamstwa. Po co kierownicy w momencie gdy jesteśmy potrzebni obiecują nam przysłówiowe gruszki na wierzbie, a po skończonej robocie nawet nas nie znają? To boli i drażni. Przecież my orientujemy się, że są trudności i wbrew pozorom wiemy też kto może i kto potrafi załatwić nasze sprawy.

Nie dostajemy obiecanych przez elektrownię mieszkań. Nie chcemy dużo. Sądzimy, że pięć rocznie urządziłoby nas.

Bardzo utrudnia nam pracę brak czystości. Niby nic, a jednak! Potrzebne jest nam płótno, a nie flanela — materiał, który pozostawia po sobie meszki na czyszczonej powierzchni jest nieprzydatny. Brak jest też płótna ściernego do polerowania czopów. To, które otrzymujemy w niewielkich kawałkach nie spełnia wymagań technologicznych przewidzianych dla tej czynności.

Tak my, jak i koledzy z remontów elektrowni mamy kłopoty. Narzekamy na brak narzędzi. Był okres, że wspaniale

Nie można lekceważyć decyzji KSR

Dokończenie ze str. 3

Na zakończenie dyskusji głos zabrał dyrektor naczelny ZEOW dr Alfons Czartoszewski, który stwierdził, że z dyskusji widać prawdziwą troskę o dobro pracowników i zakładu. Wiele spośród poruszonych problemów dotyczyło spraw stosunków międzyludzkich i zagadnień leżących w kompetencji dyrekcji zakładu. I te powinny być załatwione na miejscu. Inne — tak jak konieczność zwiększenia zatrudnienia — są w tej chwili niemożliwe do załatwienia, dlatego też trzeba podjąć działania zmierzające do załatwienia we własnym zakresie, przez organizacyjne posunięcia. Dyrektor podjął się załatwienia problemu obniżenia mocy dyspozycyjnej. Podziękował także załodze za kształcenie kadr dla elektrowni w Polańcu i elektrowni zagranicznych.

Poszukujemy pamiątkowych plaketek

Z okazji 30-lecia utworzenia PTTK organizowana jest w Koźlenicach pamiątkowa wystawa odznak, plaketek, informatorów itp. drobiazgów turystycznych, upamiętniających imprezy organizowane przez PTTK w całym kraju. Organizatorzy zwracają się z prośbą do osób zbierających pamiątki turystyczne o ich wypożyczenie na wystawę. Zwrot precjozów gwarantowany! Przyszłe eksponaty gromadzone są przez panią Danutę Kożę — budynek usług technicznych pokój nr 973.

Tnie jak nóż masło

Ciekawe urządzenie opracowano i wykonano w warsztacie ślusarsko-kowalskim działającym przy „Beton-Stalu”. Mieczysław Psysa przygotował projekt urządzenia tnącego stalowe materiały o małych przekrojach, takie jak np. kątowniki, rury i pręty. Dotychczas do ich cięcia używano palników gazowych. Każda taka operacja zajmowała dużo czasu i pociągała za sobą spore koszty, ponieważ zużywano przy tym spore ilości gazu technicznego, a poza tym miejsce przecięcia trzeba było poddawać mechanicznej obróbce w celu usunięcia zgorzeli.

Urządzenie to pracownicy warsztatu wykonali sposobem gospodarczym z elementów odpadów. Zastąpiła jedynie konieczność zakupienia specjalnych łożysk i silnika. W skład urządzenia do cięcia stali wchodzi elementy mocujące przecinany materiał i tarcza tnąca napędzana silnikiem o obrotach 8—10 tys. na minutę. Prostota obsługi przyrządu sprawia, że warto upowszechnić go na budowach, szczególnie tam, gdzie brakuje gazów technicznych.

(S)

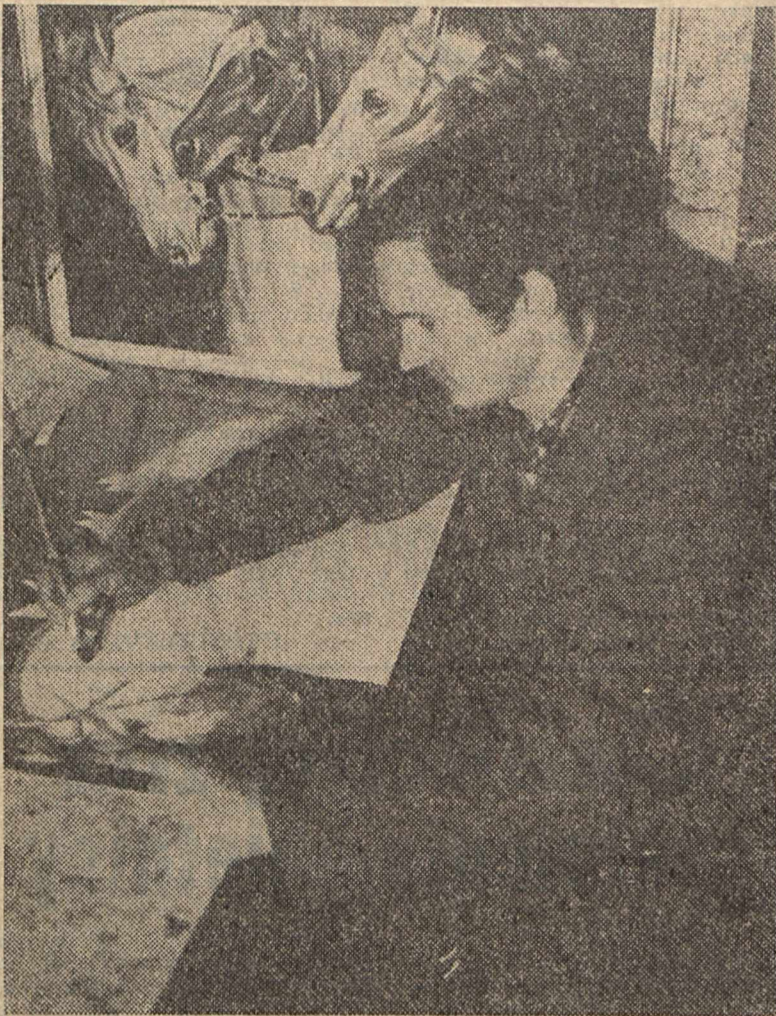
W świecie kolorów

Pan Zdzisław jest wychowankiem Państwowego Domu Dziecka w Paczkowie. Już wtedy jego wychowawcy zauważyli, że przejawia zdolności artystyczne. Po ukończeniu szkoły podstawowej Zdzisław Szaluś zdawał do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu. Miał jednak pecha, oblał matematykę. Mimo gorących namów ze strony nauczycieli, by zdawał za rok zrezygnował bo musiał zdobyć zawód. Trafił do zasadniczej szkoły budowlanej. O malarstwie przestał myśleć.

Jego przygoda z paletą i pędzlem, czyli powrót do marzeń z dzieciństwa, rozpoczęła się w czasie pełnienia służby wojskowej w Dęblinie.

marcu br. Cieszyła się dużym powodzeniem, obrazy obejrzał też minister energetyki i energii atomowej. Gratulował autorowi i wyraził poparcie dla tego rodzaju ruchu amatorskiego.

Prace pana Zdzisława Szalusa przyciągają oko swą żywą kolorystyką i umiejętnie połączonymi kontrastami. Stanowią jak gdyby zaprzeczenie szarości codziennego dnia, zwykłości, trosk i kłopotów. Są przeciwieństwem ich autora, który sam siebie nazywa „miedzielnym malarzem”. I chociaż opinie co do ich wartości mogą być i z pewnością są — różne, to jedno nie ulega wątpliwości — pan Zdzisław maluje dlatego, że czuje potrzebę takiej formy wypowiedzenia się, że bliski jest mu świat



Fot. Archiwum

— Stworzono mi w wojsku odpowiednie warunki. Po odbyciu służby zostałem zatrudniony w garnizonie jako instruktor-plastyk. Ożeniłem się, zmieniłem pracę, ale z malowania już nie zrezygnowałem. Staram się wykorzystać każdą wolną chwilę, chociaż nie mam ich za wiele. Gros czasu poświęcam rodzinie. Przeważnie maluję w niedzielę. Nie mam czasu wyjść w plener i malować pejzaże. A tam najlepiej czuję się gdy jestem sam. Dużo kopiuję. Staram się wiernie odtworzyć dzieło, nad którym pracuję. Czy mi się to udaje? Prawdopodobnie tak. W innym przypadku moje obrazy nie cieszyłyby się powodzeniem.

Interesuje mnie malarstwo i grafika. Zwykle sięgam do malarstwa najwybitniejszych naszych malarzy i nie tylko naszych. Malarstwo Chełmońskiego, Wyspiańskiego, Matejki, Malczewskiego, Gauguin'a najbardziej do mnie dociera. Jest w nich kontrast. Cienie, odbicia, błyski — to tylko dotknięcia pędzla, ale jaki dają efekt. Na tych elementach zatrzymuje się oko. Nadają one obrazowi swoisty charakter.

Dużą satysfakcją i radością jest dla mnie udział w wystawach. Pierwszą wystawę moich prac zorganizowano w 1969 roku w Adamowie k/Lublina, w wielkim domu kultury. Następna — w 1978 roku w domu kultury w Koźlenicach z okazji Dni Puszczy Koźlenickiej.

Wreszcie ostatnia wystawa, dzięki której zdobył sobie uznanie wśród pracowników elektrowni, a która odbyła się w

kolorów i to nie tylko z palety malarzkiej.

— Malować nie przestanę. Daję mi to wiele zadowolenia. Jest dla mnie zwykłą ucieczką od trosk życia codziennego.

Chciałbym nawiązać kontakt z twórcami z Radomia. Zdaje sobie sprawę, że jestem samoukiem i ich rady na pewno wiele mi pomogą w dalszej pracy.

Zaluję, że nie mogłem kształcić się w tym kierunku. Mam jednak następcę. Wprawdzie trudno mówić już teraz o zdolnościach mego 4-letniego synka, ale zauważyłem u niego zainteresowanie rysunkiem. Gdy dorosnie i będzie chciał malować, zrobię wszystko, by zdobył odpowiednie wykształcenie.

Nagroda dla Błażeja

Od kilku lat 33-7 OHP działający przy WPBELP „Beton-Stal”, opiekuje się wychowankiem domu dziecka w Radomiu. Systematyczną pomoc świadczy również samo przedsiębiorstwo. Ostatnio na wniosek rady zakładowej Błażewi Błaszczykowi przyznano z funduszu przedsiębiorstwa nagrodę w wysokości 1000 zł za bardzo dobre sprawowanie się na koloniach organizowanych przez „Beton-Stal”.

W nowym roku szkolnym pieniądze te z pewnością przydadzą się Błażewi. Do pięknej nagrody warto też dołączyć najlepsze życzenia samych piątek w szkolnym dzienniku.

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

Wydawca: Plac Budowy Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 wewn. 2291

Redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Ewa Letkiewicz
Sławomir Skowiński
Druk: Lubelskie Zakłady Graficzne — Zakład Nr 2
Radom, ul. Zeromskiego 49
Nakład 4000+35 egz.

Zam. 1468 Z-6